# DZIENNIK LWOWSKI

**Organ demokratyczny.**

**Nr. 144.** Środa dnia 24. Czerwca **1868**. — Jana Chrzciciela (rzym.) — Onufrya Prep. (grec.) **Rok II.**

Przedpłata w miejscu wynosi: rocznie 12 złr; ćwierćrocznie 3 złr.; miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 15 złr.; ćwierćrocznie 3 złr. 80 cent.; miesięcznie 1 30 ct. — Z przesyłką 3 razy w tygodniu: rocznie 12 złr.; ćwierćrocznie 3 złr.; miesięcznie 1 złr. w. a.

**„TYGODNIK LWOWSKI“** (ilustrowany) rocznie 8 złr.; półrocznie 4 złr.; ćwierćrocznie 2 złr.

**Redakcya i administracya** pod l. **29/30** przy placu katedralnym w domu p. Sara.
**Ekspedycya i ajencya inserat** obok redakcyi w domu p. Majewskiego pod l. 31.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent. (oprócz opłaty stęplowej 30 ct. w. a.)
**Reklamacye** niepieczętowane wolne są od opłaty

**Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Dodatek po każdej niedzieli lub święcie o godzinie 11tej przed południem.**

**Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.**


## OD REDAKCYI.

Brak dziennika, któryby stał na straży godności i ducha narodowego a oraz wskazywał tory, któremi kroczyć należy pod niezwalczonym sztandarem wolności i równości, powodował kilkakrotne znoszenia się i zjazdy mężów zaufaniem kraju obdarzonych, w celu utworzenia takiego pisma.

Rokowania odnośne przez czas długi pożądanego nie odnosiły skutku. W chwilach dopiero ostatnich, na podstawie jasnego i ściśle określonego programu politycznego, utworzyło się grono mężów jednego przekonania i połączyło z redaktorami „Dziennika lwowskiego“ swoje usiłowania, w celu urzeczywistnienia programu.

Złożona w ten sposób redakcya obejmuje z dniem dzisiejszym naczelne i wyłączne kierownictwo tego organu demokratycznego, i tuszy sobie, że publiczność z rozwoju pracy poweźmie rękojmię wewnętrznej wartości pisma a kierowników pozna z ich czynu.

Poczynamy więc w imię Boga zawód ciernisty, który oby zbawienne przyniósł owoce naszej skołatanej i rozdartej ojczyźnie!

## Lwów dnia 23. czerwca.

Poniżej podajemy sprawozdanie z pierwszego zgromadzenia delegatów Towarzystwa kredytowego, które rozpoczęło na dniu dzisiejszym swoją czynnność. Towarzystwo kredytowe dla kraju naszego jest nader ważną instytucyą, która w ostatnich latach wobec powstających innych zakładów i banków kredytowych wielce podupadła. Z tego też powodu tak często odwlekana reorganizacya Towarzystwa jest wielce na czasie, gdyż inaczej właściciele więksi niepodołają pieniężnym wymaganiom obecnym, ktore im dostarczyć może jedynie tani i ułatwiony kredyt. Pojmujemy dlatego współudział powszechny, który obudza zgromadzenie powyższe, aczkolwiek interesowani nieprzybyli w tej liczbie, jakiej się spodziewać należało.

Po sprawdzeniu wyborów przystąpiło zgromadzenie do nader ważnego wniosku dyrekcyi, tj. wyboru poszczególnych komisyi do sprawdzenia rachunków, do załatwienia petycyj, do ułożenia nowych statutów itd. P. Hubicki wniósł przeciwnie, aby zgromadzenie odroczyło się, by komisye miały dostateczny czas do obrobienia wniosków tak dyrekcyi jak i pojedynczych członków, poczem dopiero zgromadzenie mogłoby zastanowić się nad przedłożonemi mu i opracowanemi wnioskami i uchwalić nowe statuta.

Wniosek ten poparty wymownemi słowy Adama Sapiehy wywołał słuszne zarzuty ze strony pp. Podlewskiego Gniewosza, Krzeczunowicza i Hen. Wodzickiego, którzy zauważali, że nienależy już dalej odwlekać tej sprawy, gdyż trudno aby obywatele znowu się zjeżdżali po kilku tygodniach. Słusznie przeto przeszło zgromadzenie nad odraczającym wnioskiem p. Hubickiego do porządku dziennego i wyborem trzech uchwalonych komisyj rozpoczęło swą faktyczną działalność.

Teraz gdy już komisye wybrane, zgromadzenie może się zająć bieżącemi sprawami, tj. przyjęciem do wiadomości sprawozdania rachunkowego od r. 1861—1868 i załatwieniem petycyj, podczas czego komisya urządzona do zbadania projektu reorganizacyjnego przedłożyć będzie mogła zgromadzeniu główne zasady przyszłych zmian, po których przyjęciu komisya dopiero przystąpi do wygotowania szczegółowych w paragrafy ujętych statutów.

Czeka wprawdzie panów delegatów niemała praca — lecz mamy nadzieję, że przy dobrych chęciach i nieco wytrwałości da się osięgnąć tak upragniony cel dla nich i dla kraju.

Jak już donieśliśmy w wczorajszym telegramie młody ks. Milan Obrenowicz przybył do Wiednia w towarzystwie czterech dygnitarzy serbskich i powitany został na kolei przez p. Konstantynowicza i matkę swoją. Również doniósł nam telegram, że wybór Milana na panującego księcia przez Skupczynę niepodlega żadnej wątpliwości. Nie przesądzamy w obecnej chwili, o ile doniesienia te są tylko objawem życzeń pewnego stronnictwa, lub istotny przedstawiają stan rzeczy. Niezawodnem jednak jest, że opozycya przeciw obecnemu kierunkowi rządu tymczasowego coraz więcej się wzmaga, gdyż Serbowie niechcieliby abdykować z władzy swej wybierania księcia na korzyść tymczasowych rządców.

Rozstrzelanie kapitana inżynieryi Marzeillego, które zresztą niema być odosobnionym faktem, spowodowane było sprzysiężeniem przeciw obecnym ministrom i jest dowodem, że silna partya dąży ku zupełnie innym celom, niekoniecznie pokojowym. Dlatego też wszelkie wieści o pokojowem załatwieniu serbskich zaburzeń są co najmniej przedwczesne, gdyż nie są ugruntowane na jakichkolwiek pewniejszych podstawach.

Wobec tak niepewnego stanu mocarstwa Europy nie powzięły jeszcze stanowczych zamiarów; jedynie tylko hr. Andrassy przybył do Wiednia, aby się pod tym względem porozumieć z ministerstwem wiedeńskiem. Natomiast Moskwa już nietylko nad Prutem lecz i między morzem Czarnem a Kaspijskiem zgromadza znaczne siły. Moskwa bowiem, która w ostatnich czasach poczyniła tak wielkie zdobycze w Azyi, zamyśla dalej postępować w tym kierunku i zemścić się na Anglii za porażkę pod Sebastopolem. Ustawione wojska dozwalają się jednak domyślać, że takowe z równem powodzeniem użyte być mogą i przeciw Turcyi.

Moskwa mimo paryzkiego pokoju, który niedozwala jej trzymania floty na morzu Czarnem, zdołała obejść to postanowienie i krząta się około pomnożenia środków wojennych na morzu Czarnem. Podczas gdy inżynierowie obwarowują zatokę morską Suchumkale, nader ważny punkt u podnóża Kaukazu, Moskwa urzędownie stroni od rozwiązania sprawy wschodniej, a armia życzy sobie świetnego odwetu za wojnę krymską w r. 1854.

Przyjęcie cesarza w Pradze było nader uroczyste a wzięli w niem udział zarówno Niemcy jak i Czesi. Wątpimy jednak, aby pobyt cesarza jakikolwiek miał skutek, skoro dzienniki czeskie jak np. Narodni Listy w dzień przybycia ogłosiły artykuł odnoszący się do rocznicy pamiętnego dnia męczeństwa dla Czech.

## Zgromadzenie delegatów Towarzystwa kredytowego.

Oczekiwane od dawna z upragnieniem kraju zebrało się wreszcie dnia wczorajszego Zgromadzenie delegatów Towarzystwa kredytowego, mające się zająć reorganizacyą tej tak ważnej instytucyi krajowej. Po uroczystem nabożeństwie w kościele archikatedralnym zebrali się pp. delegaci o godzinie jedenastej w wielkiej sali radnej.

Nim jednak przystąpimy do zdania sprawy z tego pierwszego posiedzenia, nie możemy pominąć uwagi, jak nas przykro uderzyła liczba przybyłych na posiedzenie to delegatów.

Na stu ośmdziesięciu wybranych, którym zaufanie spółobywateli poruczyło obowiązek zajęcia się przeobrażeniem instytucyi, od której w znacznej części dobrobyt kraju zależy, przybyło tylko stu dziesięciu na zgromadzenie. Azaliż ma to świadczyć, iż nie zdołamy jeszeze pojmować jak należy wagi obywatelskich obowiązków, iż jest pewna obojętność na sprawę publiczną, objawiająca się w najważniejszych nawet rzeczach i chwilach? Cóżkolwiekbądź skłoniło nieobecnych pp. delegatów że nie przybyli na zgromadzenie, zapytać można dlaczegoż nie objawili tego z góry przed dokonaniem wyboru, aby wyborcy mogli byli mandat komu innemu poruczyć?

Zgromadzenie zagaił wiceprezes Wydziału krajowego p. Maurycy Kraiński w zastępstwie księcia Marszałka i wezwał Zgromadzenie do wyboru przewodniczącego. Na wniosek JE. hr. Gołuchowskiego wybrano jednomyślnie przewodniczącym JE. Kazimirza hr. Krasickiego, a zastępcą p. Łaskowskiego. Poczem po sprawdzeniu wyborów przewodniczący przystąpił do odczytania sprawozdania Dyrekcyi z czynności za czas od 1. stycznia 1861 do końca roku 1867.

Sprawozdanie to obszerne, kilka arkuszów druku obejmujące, zostało naprzód już rozdane członkom Zgromàdzenia. P. Kozłowski obawiając się straty czasu wynikającej z czytania całej osnowy sprawozdania tak obszernego, wzniósł aby uwolnić przewodniczącego od czytania, a przejść do dalszego porządku dziennego. Wszakże wnioskowi temu sprzeciwił się jak najmocniej prezes Towarzystwa p. hr. Krasicki, prosząc, aby Zgromadzenie dozwoliło mu odczytać całe sprawozdanie. W niem bowiem znajdują się faktycznie, przytoczeniem liczb i dat odparte zarzuty, jakie z rozmaitych stron uczyniono dyrekcyi. W tej więc chwili gdy dyrekcya w tem sprawozdaniu zawarte pragnęła przedłożyć Zgromadzeniu usprawiedliwienie się z niesłusznych zarzutów, i dowieść że uczyniła wszystko co było w jej mocy, i o ile dozwoliły okoliczności dla dobra instytucyi, której kierownictwo jej poruczono, zaiste niesłusznie byłoby było odmówić jej tego. — Jakoż zgromadzenie przychyliło się jednozgodnie do życzenia prezesa i wezwało go do odczytania całego sprawozdania.

Pozostawiamy sobie na później podanie główniejszych uwag z pomienionego sprawozdania wraz z szczegółowemi nad niem uwagami. Do sprawozdania swego dołączyła dyrekcya następujące wnioski:

Zgromadzenie ogólne wybiera ze swego grona cztery komisye, każdą z siedmiu członków złożoną, z prawem dla każdej, wybrania ze swego grona. przewodniczącego.

Jedną: do sprawdzenia ostatecznego przedłożonych zamknięć rachunkowych Dyrekcyi z siedmiu ubiegłych lat;

Drugą: do rozpoznania projektu ustaw, na podstawie uchwał poprzedniego Zgromadzenia ogólnego i modyfikacyi rządowych ułożonego, tudzież ordynacyi wyborczej, jako też i podania Ciała wyborczego w Wieliczce o przyznanie delegatom kosztów podróży i dyet.

Trzecią: do zgłębienia wniosków Dyrekcyi, dotyczących dalszych zmian w ustawach i dodatku do nich; nakoniec

Czwartą: do rozpoznania wniesionych petycyi.

P. Hubicki ze względu, że ostatnie trzy wzmianki obejmują przedmioty, które razem muszą być obradowane, wniósł aby poprzestać na wyborze dwóch komisyj, mianowicie pierwszej rachunkowej według wniosku dyrekcyi, i drugiej statutowej, któraby zarazem zajęła się i petycyami przedmiotu tego dotyczącemi. Dalej wniósł p. Hubicki aby poruczywszy komisyi pracę ułożenia statutu określającego nową organizacyę Towarzystwa, Zgromadzenie odroczyło się do czasu póki komisya pracy swej nie ukończy, a to z uwagi, że praca taka długo potrwać musi; i że ułożenie statutu nie może się dokonywać w pełnem Zgromadzeniu, więc właściwiej będzie wtedy gdy komisya, pracę ukończy, zwołać delegatów, by wygotowany już projekt Zgromadzeniu przedłożyć.

Przeciw wnioskowi p. Hubickiego względem odroczenia Zgromadzenia oświadczył się najprzód p. Waleryan Podlewski, przedstawiając, że rozprawy chociażby najbardziej się przeciągały, posłużą do wyjaśnienia wyobrażeń i do pouczenia się wzajemnego w przedmiotach obrad. Również i p. Bronisław Ujejski wniósł o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem p. Hubickiego, dla uniknienia straty czasu i kosztów na powtórną podróż do Lwowa, a p. Gniewosz godząc się z obu poprzednimi mowcami, dodał jeszcze, że Towarzystwo było już po trzykroć przez rząd odraczane, pierwszy raz w r. 1846 i dwa razy później zmuszone do bezczynności.

Książe Adam Sapieha przeciwnie poparł stanowczo wniosek p. Hubickiego. Wykazał on najprzód różnicę pomiędzy odroczeniem ze strony rządu, wspomnionem przez p. Gniewosza, a odroczeniem obecnie proponowanem jedynie dla pozostawienia czasu komisyi do dokładnego opracowania przedmiotu. Wyraził się też i przeciw zdaniu p. Podlewskiego, wytknąwszy, że Zgromadzenie niema na celu pouczania siebie i swych komittentów, lecz przetworzenie z gruntu instytucyi, na co komisya najmniej trzech tygodni czasu przy największej pilności będzie potrzebowała. Zdaniem księcia Sapiehy odroczenie się i pozostawienie dowolnego czasu komisyi do gruntownego zbadania i opracowania przedmiotu, jest konieczne. Inaczej praca będzie powierzchowną i nieużyteczną. W takim razie lepiej przyjąć en bloc wnioski dyrekcyi. Jeżeli bowiem Zgromadzenie się nie odroczy, to delegaci albo rzecz załatwią zbyt pospiesznie, albo rozjadą się przed ukończeniem prac komisyi, że ich nie będzie komu uchwalać.

Głos księcia wywołał odpowiedź z powodów osobistch ze strony pp. Podlewskiego, Gniewosza i Ujejskiego, gdy książe Sapieha nie był pod ten czas już w sali i dopiero w ciągu dalszej dyskusyi do niej powrócił.

Hr. Henryk Wodzicki sprzeciwił się wnioskowi o odrodczenie, albowiem zdaniem jego nie tak wiele będzie pracy, jak się zdaje; zwłaszcza dlatego, że są wzory w doskonale urządzonych instytutach kredytowych niemieckich i w takimże Towarzystwie W. ks. Poznańskiego. Chodzić tu będzie o trzy główne pytania: mianowicie, o oznaczenie podstawy oceniania wartości dóbr, o podniesienie stopy procentowej i ustanowienie dodatkowo instytucyi zaliczkowej. Załatwienie więc całego zadania nie będzie wymagało tak wiele czasu, aby zgromadzenie aż odraczać się potrzebowało.

Pan Kornel Krzeczunowicz wskazał, że nie pojedyncze punkta, ale cały statut przeobrażony Zgromadzenie ma uchwalić. Uchwalenie samych zasad, a poruczenie dyrekcyi lub komissyi wypracowania statutu według tych zasad, byłoby niedostateczne, tam gdzie chodzi o znaczenie każdego słowa. Nie był jednak pan Krzeczunowicz za odraczaniem Zgromadzenia; lecz zalecał rychły wybór komisyi i przyspieszenie prac jej w ogóle.

Co do wyboru komisyi do przedmiotów w wnioskach komisyi wskazanych, pan Ujejski zgodził się z wnioskiem p. Hubickiego, aby dwie tylko wybrać komisye. Pan Gniewosz wniósł, aby wybrać komisyę statutową z 25 członków, a pan Starowiejski chciał ją mieć złożoną z 21 członków. Pan Laskowski wyjaśnił, iż komisya

tycyjna jest niezbędną, albowiem wniesione petycye dotyczą po większej części spraw osobistych, niemających związku z rewizyą statutu, więc wymagają osobnej komisyi; p. Hieronim Kunaszowski wniósł, aby komisyę statutową wybrać według obwodów z 19 członków. PP. Marasse i Trzecieski byli także za obiorem trzech komisyj.

Zgromadzenie uchwaliło zgodnie z wnioskiem pana Ujejskiego, aby nad wnioskiem p. Hubickiego, popartym przez ks. Sapiehę o odroczenie Zgromadzenia na czas prac komisyjnych, przejść do porządku dziennego. Poczem uchwalono wybrać komisyę rachunkową z siedmiu członków, komisyę statutową z piętnastu, zgodnie z wnioskiem hr. Wodzickiego, wreszcie komisyę petycyjną także z siedmiu członków.

Wybory pomienione uskuteczniono na posiedzeniu popołudniowym.

## Opozycya czeska.

W dniu 21. czerwca 1868 r. cesarz austryacki przybył do Pragi, o czem poniżej w przeglądzie politycznym bliższe podajemy szczegóły.

Narodni Listy w nrze 169 z tegoż dnia zamieszczają pod napisem: „Dzień 21. czerwca 1621 roku (w czarnej obwódce) artykuł następującego brzmienia:

„Jakkolwiek po bitwie na Białej górze wszystkim, którzyby złożyli broń a cesarzowi Ferdynandowi II oddali się zupełnie na łaskę, czyniona była pewna nadzieja, że wszystko będą mieli zapomniane — to przecież potem rozkazali pojmać tych, których chcieli zamordować, mówiąc: powszechna swoboda ogółu musi być choć niektóremi głowami okupiona.

Najpierw tedy pojmali każdego z agitatorów i naczelników, potem każdego takiego, o którym wiedzieli, że z miłości dla ojczyzny i przywiązania dla religii cośkolwiek uczynił, a potem i każdego takiego, którego się obawiali i podejrzywali, że cośkolwiek jeszcze może uczynić.

W taki sposób przytrzymali i do więzienia wtrącili mężów, sposobem myślenia, miłością dla ojczyzny, wiedzą i naukami górujących nad innych, słowem pojmali kwiat narodu naszego, światło i podporę ojczyzny.

W miesiącu kwietniu 1621 r. dla zbadania tych więźniów przeznaczeni zostali dwaj doktorowie praw, aby przez tysiące bezowocnych zapytań dowiedzieć się o tem, co nigdy nie istniało.

Niemogąc znosić dalej tych ochydnych badań szlachetny hrabia Joachim Szlik rozpiął odzież a obnażywszy piersi zawołał: „Rozedrzyjcie to ciało na tysiąc kawałków, przejrzyjcie wszystkie trzewia moje a przecież nieznajdziecie nic innego, jak to cośmy położyli w Apologii. — „Miłość dla wolności i religii zniewoliła nas ująć za oręż“. Jeżeli zaś podobało się Bogu dać zwyciężyć orężowi cesarskiemu, i wydać nas w ręce wasze, niech się dzieje wola Boża. Podobnież pan z Budowa i pan Otto z Losu oświadczali, że sprawa stanów nic nie jest przezto gorsza, że się nie udała.

Tak straciwszy na to badanie więźniów kilka tygodni, gdy nikt niechciał ani do winy się przyznać ani o łaskę prosić, nieprzyjaciele przystąpili do egzekucyi:

Dnia 18. czerwca sędziowie zgromadzili się na zamku praskim, i jednego za drugim z tych więźniów rozkazawszy przywieść przed siebie — czytali im wyroki.

1. Joachimowi Andrzejowi Szlikowi, hrabi na Pasonu Lohtach a Svijnachmiała być najpierw ucięta ręka prawa, potem miał być ćwiertowany i na rozstajnych drogach rozwieszony; jednakże przez szczególną łaskę będzie tylko ścięty, głowa zaś z rękami ma być przybita jak najwyżej na wieży mostu praskiego.

2. Wacławowi z Budowa, panu na Hradiszti Klasztorze i Zasadce, także ręka i głowa ucięta być miała, ciało zaś ćwiertowane i na rozstajnych drogach rozwieszone, jednakże w skutek łaski cesarskiej będzie tylko ścięty, a głowa jego będzie przybita na wieży mostu.

3. Krzysztof Harant, pan na Bezdrużycach, Polżycach i na Pecce ściętym będzie.

4. Kasper Kaplisz z Sulewic, jakkolwiek wiele zawinił, jednakże ponieważ jest już w sędziwym wieku (miał lat 90) ułaskawia się, ażeby tylko był ścięty, a głowa jego na publiczny widok wywieszona wraz z innemi,

5. Prokopowi Dworzeckiemu z Olbramowic, Bogusławowi z Michałowic, Fryderykowi z Biały na Czechlowicach a Jędrzejowi Ottowi z Losu na Komorowie ogłoszono podobnyż wyrok; jakkolwiek podług surowszego prawa ćwiartowani być nieli.

6. Divisz Czernin z Chudenic najpierw dwa palce, potem głowę miał mieć uciętą, jednakże co się tyczy palców został ułaskawiony.

7. Wilhelm Konechlumsky będzie ścięty.

8. Jan Theodor Syxt z Ottersdorfu. Walentyn Kochan z Pachowc, Tobiasz Sztefek, z Polody Krzysztof Kober, mieszczanie prascy ściętymi być mają.

9. Jan Szultys, primas na Kutnych Górach i Maximilian Hosztalek primas z Żatca, mają być ścięci, a głowy ich przybite na pręgierzu.

10. Janowi Jesenowi, doktorowi i praskiej akademii rektorowi, ma być język za życia ucięty, ciało ćwiartowane, i na rozstajnych drogach rozwieszone, a nareszcie głowa z językiem w pewne miejsce wrzucona; jednakże w skutek cesarskiej łaski, najpierw mu się język za życia utnie, on zaś będzie ścięty i ćwiertowany i tylko na rozstajnych drogach u szafotów będzie rozwieszony, głowa zaś z językiem umieści się na moście.

11. Jan Kutvaur, Szymon Suszycki i Nathanael Wodniansky senatorowie prascy, mają być powieszeni.

12. Wacław Maszterowsky, mieszczanin praski, będzie ścięty.

13. Michał Diwisz miał mieć język ucięty, ale w skutek łaski tylko zań na godzinę do szubienicy przybity będzie.

14. Jerzy Haunszyld i Leander Ryppel (z narodu niemieckiego) ręce i głowy ucięte mieć będą.

15. Jędrzej Kozieł, senator praski, miał na ratuszu być obwieszonym; jednakże zostaje ułaskawionym na ścięcie.

16. Andrzej Koracz, Jerzy Rzeczycki, Michał Widman i Szymon Woban będą tylko ścięci.

Po dokonanym sądzie, który trwał od szóstej godziny dnia do drugiej po południu, każdy więzień został odprowadzony do swego więzienia: panowie na zamek a mieszczanie na ratusz. Powracającemu z zamku księciu Lichtenszteinowi, zaszły drogę małżonki, dzieci i krewni tych osądzonych, padli przed nim na kolana i prosili, aby drogie im osoby miały darowane życie. Ale odpowiedziano, że już więcej żadne ułaskawienie miejsca mieć nie może.

W wieczór oznajmiono osądzonym, że na egzekucyę wyznaczony jest dzień poniedziałkowy, dzień 21. czerwca. W niedzielę dnia 20. czerwca, panowie uwięzieni na zamku, zostali przeniesieni na ratusz staromiejski, przed którym na placu urządzone już były szafoty. O świcie dnia 21. czerwca otoczyły szafoty zastępy wojsk cesarkich pieszych i jezdnych; na miejscach odzielnych ulokowali się w imieniu cesarskim sędziowie — plac, ulice, domy napełniły się mnóstwem zbiegającego się ludu.

Wywoływani jedni po drugich męczennicy mężnie ponosili karę śmierci, albowiem skoro ktorykolwiek powołany został, tak szedł na śmierć jakby na największy bankiet, wielu pięknemi słowy żegnało się z współwięźniami. A gdyby sędziowie nie byli kazali silnie bębnić, i gdyby tych szlachetnych i zacnych bohaterów można było słyszeć, z pewnością wielu ludzi z pomiędzy nieprzyjaciół byliby byli przywiedzeni do łez, jak opowiada naoczny świadek, autor tego opisu.

Tak, cesarkie sądy w dniu 21. czerwca 1621. przed ratuszem praskim ukarały śmiercią dwudziestu siedmiu sławnych męczenników czeskich, a dobra ich wszystkich zabrano na skarb królewski. Tylko Janowi Sykstowi na placu tracenia darowano życie — kończy wyż powtórzony artykuł.

Dla niezaznajomionych z historyą czeską zamieszczamy powyższy opis tego pamiętnego dnia dosłownie podług „Narodnich Listów“.

## Korespondencye.

*Wiedeń 21. czerwca 1868.*

× Teraźniejsza podróż cesarza który dziś w nocy wyjeżdża do Pragi niezmiernie zaniepokoiła koteryę niemiecką, która instynktem przeczuwa, iż odbywa się coś po za zakresem jej działania, co może tamę położyć jej sztucznej przewadze. Nie dziw więc, iż dzienniki tej koteryi przepełnione są uszczypliwemi uwagami o Czechach, iż ci nie życzą sobie wcale tej podróży, iż zachowują się całkiem biernie, iż właśnie na dzień jutrzejszy większa część stowarzyszeń narodowych Pragi postanowiła zrobić wycieczki na wieś, aby nie brać udziału w uroczystości poświęcenia mostu, iż są miały się pojawić w Pradze jakieś plakaty, nazywające każdego zdrajcą, ktoby brał udział i t. d. Cel tych diatryb łatwo pojąć — stary to manewr, lecz zdyskredytowany oddawna przez samą policyę, która się niem zwykle dawnemi czasy posługiwała; dowodzi tylko, iż klika niemiecka, nawet liberalna, nie może obejść się bez denuncyowania, zawiści i policyjnych środeczków. O tem wszystkiem milczą natomiast czeskie dzienniki, i powtarzają wciąż jednym i tym samym głosem, iż pojednanie jest niemożebne, pokąd tekę ministeryalną dzierżą germanizatorzy centralistyczni, jak Herbst, Hasner, Plener i Berger. Pod tym względem mają najzupełniejszą słuszność, i zdanie ich podziela znaczniejsza część niemieckiej ludności.

Trudno przypuszczać, iżby stronnictwo narodowe w Czechach miało tak mało politycznego zmysłu, aby nieumiało odróżnić poszanowania przynależnego koronie i przywiązania do dynastyi, od opozycyi przeciwko obecnemu ministerstwu. Jedynie przez głośną manifestacyę na cześć panującego mogą Czesi dowieść, iż pragną utrzymania całości monarchii, z zastrzeżeniem przynależnych praw koronie czeskiej, i że ogół narodu nie chce być narzędziem moskiewskich intryg. Wszelka manifestacya w innym kierunku, byłaby obecnie dla nich samych zgubną, i zwróciłaby przeciwko nim, już nie tylko Niemców, lecz i wszystkie inne narodowości monarchii.

Gdy w Pradze poczyna się okres nowy w jaki sprawa narodowa czeska wstępuje, doznaje tymczasem w Peszcie ks. Napoleon najsympatyczniejszego przyjęcia. Niema tam wprawdzie urzędowych uroczystości, lecz za to wszędzie publiczność wita księcia z prawdziwą i niekłamaną sympatyą i zapałem. Jestto znów nie mała wskazówka, iż w Węgrzech zmysł polityczny o wiele wyżej wykształcony aniżeli w Cislitawii; gdy bowiem tamże ogół przymierze francuskie uważa za niezbędne dla Austryi, w mądrym Wiedniu głos gazeciarzy i sfer dziś przeważających, nie może oswoić się żadną miarą z tą myślą. Tutejszym ideałem jest przymierze pruskie; a że zdrowy rozsądek nie pozwala za taką kombinacyą przemawiać otwarcie, więc dzieje się to pół-gąbkiem, odpychając stanowczo wszystko co z Francyi pochodzi, lub też nosząc się z dziennem zamiłowaniem pokoju.

Ostatnie posiedzeniu Rady państwa nie zajmują już niczyjej uwagi; kwestya wojskowa i poprawa systematu podatkowego odłożona stanowczo do jesieni; większa część posłów już się rozjechała nie czekając końca sesyi, a toż samo uczyni po zamknięciu w przyszłym tygodniu delegacya. Czy powróci z lekkiem sercem i z zadowoleniem wewnętrznem—niewiadomo; to jednakże pewnikiem, iż się „Dziennik Poznański“ mylił, dowodząc, iż dziennikarstwo krajowe powinno było, rozbierając czynności delegacyi, wskazywać takowej drogi działania i podawać projekta. Delegacya zasiadała tak długo w gronie liberalnej niemieckiej większości, iż się pod pewnym względem przejęła jej duchem, i przyjmuje chętnie tylko kadzidła wielbicieli. Wszelka choćby najoględniejsza krytyka jest jej niemiłą— i ostatecznie nie będzie nigdy uwzględnioną. Delegacya albowiem jest nieomylną; — a kto przeciwnego zdania, ten jest rewolucyonistą i demagogiem.

## Wiadomości polityczne.

**Austrya i Węgry.** Przedpozawczoraj przybył cesarz do Pragi o godzinie 6tej rano. Na dworcu przyjmowali cesarza: namiestnik czeski br. Kellersberg, komenderujący jenerał Montenuovo i burmistrz praski Klaudy, a licznie zebrana publiczność powitała go głośnemi okrzykami. Około godziny 11tej wyruszył Cesarz z Hradczyna (rezydencya cesarska), i jadąc przez świątecznie przystrojone ulice przybył nareszcie do mostu na Nowem mieście. Tu również ludność, tak praska jak i okoliczna, powitała go bardzo serdecznie, poczem miał przemowę w języku czeskim i niemieckim burmistrz praski Klaudy, na co Cesarz także w obu językach odpowiedział. Nowozbudowany most nosić będzie miano Cesarza, a ulica jedna, prowadząca do mostu, miano Cesarzowej, na co Cesarz tak w swojem jak i Cesarzowej imieniu chętnie zezwolić raczył, i za co też w odpowiedzi na ową przemowę Klaudego wyraził, iż widzi w tem tylko przychylność i szczere chęci narodu czeskiego dla siebie. Następnie udał się Cesarz ze świtą swoją do przyrządzonego dla niego obok namiotu, dokąd idąc witany był również radośnemi okrzyki, a dziewice w bieli sypały mu w drodze kwiaty pod nogi. Poczem nastąpiła uroczystość poświęcenia. Stowarzysznia niemieckie zgromadziły się wszystkie bez wyjątku, z czeskich zaś brakowało kilka towarzystw. Rozgłośne „Hoch!“ rozlegały się nieustannie, a nawet tu i ówdzie słyszeć się dawało kilka razy: „Slawa“... Po ukończonem nabożeństwie rozmawiał cesarz z inżynieram i budowniczymi mostu, poczem udał się znowu do pałacu cesarskiego, Hradczyna, gdzie od godziny 2giej przyjmował u siebie znakomitości praskie... O godzinie 5tej dany był bankiet dworski, na który 85 osób sproszono.

Urzędowa „Wiener Ztg.“ ogłasza sankcyonowane ustawy: o konwersyi długów państwowych, o podwyższeniu opłat od wygranych loteryjnych, o sprzedaży dóbr kameralnych i zaciągnięciu długu ruchomego w sumie 25. milionów.

---

**Polska.** Wiadomo, jakiej doniosłości jest Towarzystwo kredytowe ziemskie w Kongresówce. Owóż dawniej wybory do wojewódzkich dyrekcyj były równocześnie zjazdami, gdzie się bardzo wiele interesów załatwiało; obecnie udział ów ustał z rozlicznych powodów, a szczególnie dlatego, że bardzo wielu obywateli utraciło prawo wyboru z przyczyny przeciążenia dóbr długami. Nie od rzeczy będzie przypomnąć, że zgromadzenia te dają powód gubernatorom moskiewskim do przemówienia do zebranych obywateli w duchu anti-narodowym. O podobnych wyborach piszą z Płocka:

We wtorek 2. czerwca b. r., odbyły się w Płocku wybory do dyrekcyi szczegółowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego. O godzinie 9tej zrana zgromadzili się właściciele dóbr, którzy zjechali się ze wszystkich powiatów, w pół godziny zaś potem przybył w towarzystwie naczelnika płockiego zarządu żandarmskiego, gubernator, który powitany został przez przewodniczącego wyborom, prezesa dyrekcyi szczegółowej płockiej i radców tejże dyrekcyi. Przyszedłszy do sali posiedzeń, gubernator miał do zgromadzonych krótką przemowę, poczem, po wybraniu dwóch asesorów i sekretarza, złożył przysięgę przewodniczący, właściciel dóbr Mała Wieś, Cyprian Walewski. Z liczby 829 osób, które miały prawo głosu na tych wyborach, wybieralnych na radców było tylko 394, albowiem 445 są pozbawione tego prawa z powodu przeciążenia ich dóbr długami hypotecznemi. Zaległości na wszystkich dobrach wynoszą 180.264 rs. 49 k., w ciągu zaś ostatnich dwóch lat wystawiono na sprzedaż, z powodu nie uiszczania się z rat terminowych, 308 dóbr. Ostatnie liczby są najlepszym dowodem podupadłego stanu materyalnego naszych współobywateli.

Gorszy jeszcze stan panuje w Litwie, gdzie jak wiadomo ciągle sprzedają majątki tak za długi prywatne jak i zaległości podatkowe. Oto fakt szczegółowy:

W gubernii Witebskiej sprzedane będą z licytacyi dobra hrabiego Timana, na satysfakcyę długów prywatnych i zaległości skarbowych; dobra te zwane Timance, obejmują 2.604 des. gruntów i oszacowane są na 100.000 rs. Prywatne długi hrabiego wynoszą 315.143 rs., a zaległości skarbowe 32.623 rs., w których mieści się pożyczka petersburgskiej kasy oszczędności w sumie 20.000 rs.

Jarmark wełniany warszawski już się skończył, wełny było podostatkiem a kupców nie mało; z tąd ceny były dość dobre, gdyż pięknego gatunku wełnę płacono po 112 tal. za cetnar. Większą część wełny skupowano dla fabryk zagranicznych.

Kierownik budowy drogi żelaznej warszawsko-brzeskie radca dworu Alfons Kropiwnicki otrzymał order św. Włodzimierza 4. klasy.

---

**Francya.** Dzienniki urzędowe oceniły znaną mowę generała Moltkego z umiarkowaniem i z godnością. „Constitutionel“ przyznaje, iż generał Moltke może być przejęty jak najszczerszemi chęciami pokoju; ale mowa jego nie jest bynajmniej tego rodzaju, iżby do utrzymania pokoju przyczynić się mogła. „Patrie“ podzielając zdanie „Constitutionela“, dodaje, że Francya nie przyzna nigdy Prusom samowładnego prawa rozstrzygania o pokoju i wojnie w Europie. Francya, mówi dalej ten dziennik, jakkolwiek pragnie zachowania pokoju, nieda go sobie nigdy narzucić, i w każdym razie przeniesie wojnę nad pokój wymuszony. Mowa generała Moltke nie przyczyni się wcale do umniejszenia kosztów na cele wojenne; więcej albowiem zachwiewa ona wiarę w pokój, niżeli utrwalić ją może.

Przybył do Paryża serbski minister skarbu Ristycz w misyi nadzwyczajnej i miał natychmiast po przyjeździe długą konferencyę z p. Moustier. Dzienniki urzędowe napomknęły, iż przyjechał on dla zabrania młodego księcia Milana, który w Paryżu wychowuje się pod okiem profesora Hueta. Mniemają powszechnie, że książe Milan nie wyjedzie z Paryża, póki nie zostanie ogłoszony wynik wyboru, który zresztą niezawodnie pomyślnie dlań wypadnie, o czem nikt w Paryżu nie wątpi.

Ciało prawodawcze na posiedzeniu 16. b. m. przyjęło większością 183 głosów przeciw 8 ustawę upoważniającą Towarzystwo kanału Suezskiego do zaciągnienia pożyczki loteryjnej w sumie stu milionów franków. Coroczna wygrana wynosi jeden milion. Przy tej sposobności rozwinęła się obszerna rozprawa nad ustawą zabraniającą wszelkiej loteryi we Francyi. Lanjuinais, Maryi i Juliusz Favre dowodzili dobitnie, że po wydaniu ustawy z r. 1836 operacye podobne we Francyi nie są dozwolone. Tegoż samego zdania były rządy dawniejsze, skoro prześladowały w drodze sądowej dzienniki na mocy ustawy z r. 1836 umieszczające ogłoszenia o loteryach zagranicznych. Jeszcze nawet i pod drugiem cesarstwem działo się toż samo, pomimo, że rząd upoważnił do przedsięwzięcia pożyczek loteryjnych, miasto Paryż, Towarzystwo kredytowe ziemskie i rząd meksykański. Wszelako uczynił to rząd samowładnie, bez zasiągnienia głosu Izby; to jest naruszył prawo bez uczestnictwa w tem władzy prawodawczej. Przy tej sposobności opozycya krytykowała bardzo silnie całe przedsiębiorstwo przekopu Suezkiego. Juliusz Favre głównie uderzał na to,

że gdy wielkie kapitały odmawiają już wsparcia przedsiębiorstwa, wyciąga ono rękę po oszczędności ludzi ubogich i chce nadto jeszcze uzyskać ku temu moralne poparcie Ciała prawodawczego. Rząd silnie popierał wniosek loteryjny, który też ogromną przeszedł większością.

---

**Wschód.** Nieukontentowanie przeciw tymczasowemu rządowi serbskiemu wzmaga się z dniem każdym co raz więcej, i pomimo środków represyjnych, jakiemi rząd przytłumić się stara wszelkie objawy opozycyjne, stronnictwo rewolucyjne tem więcej jeszcze zdobywa sobie zwolenników. To też rząd prowizoryczny nie szczędzi wcale uzurpowanej swej władzy, ale we dnie i w nocy setkami aresztuje podejrzane mu osoby, czem jeszcze więcej rozjątrza i tak już rozognione umysły. Aresztowania te przeprowadza rząd nibyto z tytułu śledstwa w sprawie morderstwa, ale właściwie aresztuje on jedynie w tym tylko celu, ażeby wszystkie te indywidua, których wpływy pokrzyżowaćby mogły jego plany, na jakiś czas od działalności usunąć. — Pod taką samą presyą odbyły się dnia 21. b. m. i wybory delegatów (504) do Skupczyny, i taką samą presyę myśli rząd i nadal wywierać przy wyborze następcy tronu — mianowicie narzucać będzie Skupczynie młodego Milana Obrenowicza. Jakkolwiek jednak wybór ten wypadnie, stronnictwo rewulucyjne nie ustąpi z pewnością z pola — a być może nawet, że małoletność Milana byłaby mu może i dogodniejszą do jego planów, jak jakikolwiek inny wybór. — Tryumwirat, który obecnie rząd prowizoryczny w Belgradzie dzierży, nosi się z myślą utworzenia nowego ministerstwa, a przynajmniej chce skłonić do wstąpienia do tegoż Garaszanina i Ristycza.

W Stambule czynią wielkie przygotowania na przyjęcie ks. Napoleona, którego przybycia spodziewają się z końcem tego miesiąca. Sam sułtan nadzoruje osobiście owe przygotowania.

Rząd narodowy kreteński, który kieruje powstaniem kandyjskiem, wydał proklamacyę do wszystkich chrześcian pod panowanien tureckiem zostających, w której energicznie wzywa ich do ogólnego powstania. Między innemi powiada owa proklamacya: „Nie bójcie się zachodnich mocarstw, ani gróźb Austryi, która w obec groźnego przeciw niej stanowiska Prus i Rosyi z pewnością do niczego mieszać się nie będzie. Powstańcie zatem! Dla Porty wybiła już ostatnia godzina na górze Ida. Alboż ma tylko sama Kandya dobić się nieśmiertelnej slawy, i mają wam na tedy za nieczynność waszą kląć potomkowie wasi? Powstańcie, bracia!“

## Nowiny z kraju i zagranicy.

* Polak wydalony z kraju. Dziennik węgierski „Hon“ poleca wsparciu honwedów niejakiego Marcinkiewicza, który rodem z Kongresówki, służył w r. 1848 pod Bemem w dywizyi jen. Kazniczy. Po powrocie do swej ojczyzny zesłano go na Sybir, zkąd po 14 latach w drodze łaski został uwolniony. Przybył on natenczas do Lwowa, zkąd go jednak na rozkaz hr. Gołuchowskiego (tak pisze „Hon“) wydalono przymusowo.

* Zaślubiny. Po odbytym w sobotę w gronie rodziny i najbliższych przyjacioł ślubie córki hr. Adama i Katarzyny z Branickich Potockich panny Róży Potockiej z Władysławem hr. Krasińskiem synem Zygmunta, w niedzielę wesele krzeszowickie niedarmo ściągnęło trzema pociągami spacerowemi taką mnogość osób z Krakowa już to zaproszonych gości, już to ciekawej publiczności; bo uroczystość ta z wspaniałością monarszą a serdecznością polską obchodzona, przechowa się przez całe pokolenie — i nie wątpimy, że spominać sobie w późne lata będą: pamiętasz Krzeszowickie wesele! Dziewica, córa krakowskiej ziemi, opuszczając dom rodzinny, przez lud okoliczny żegnaną była obchodem krakowskiego wesela. Koło godziny 5 z południa, kiedy wszyscy goście w zamku zgromadzeni byli, a publiczność zaległa park, otoczyły wschody zamku deputacye gmin składające dary i weselne orszaki zuchowatych Krakowianów. Nie brakło tam rzewnych przemówień i dowcipnych śpiewek, poruszających serca a dobranych do okoliczności, wystosowanych do obecnych członków rodziny — wyjątków z tych krakowiaków z serca śpiewanych, nieomieszkamy podać niebawem. Kiedy patryarchalna i narodowa uczta skończyła się, wiejska muzyka ustała, tancerze oddalili się, i składający dary, między któremi odznaczała się srebrna baryłka ofiarowana przez propinatora, i olbrzymie bochny chleba promnickiego, baranki i owoce. Kiedy już zciemniało zajaśniały góry wielką iluminacyą. Tęczyn gorzał od świateł, cyfry państwa młodych W. R. zaświeciły z pomrocza, gwiazda olbrzymiej wielkości, rubinowy krzyż, i różnokolorowe światła otaczały cały horyzont; poniżej terasy jakby zakwitły czarodziejskie kwiaty z różnokolorowych świateł na dnie ciemnych grządek i dopełniały uroczej gry barw i blasków, Okazałe ognie sztuczne, poziome rozpryskające się race i rakiety, wyrywające się ku niebu, poruszyły tysiąc różnokolorowych gwiazd latających; znów zajaśniały wśród ogni sztucznych cyfry państwa młodych o mieniących barwach, Nareszczie ruszył się pochód z pochodniami złożony górników porpzedzanych muzyką; trójbarwne kolory lamp wiły się wężami i splatały się znów w cyfry. Nareszcie orszak zbliżył się przed zamek śpiewając chórem narodowe pieśni.

Na tem zakończył się obchód nający cechę patryarchalnej uroczystości, którą dostojna rodzina dzieliła się z przychylnym ludem i przybyłą publicznością. Poza progami zamku żadna huczna zabawa niezmiejszała uroczystego wrażenia, jakie się z tych uczt ludowych wyniosło. Należy dodać, że wszystko krajowcy urządzali, a ognie sztuczne, które o lepsze mogłyby iść z fajerwerkami królewskiej uroczystości urządzone były przez ogniomistrza z Wieliczki p. Fischera; tłumy ciekawych powróciły spacerowymi pociągami, nasyciwszy się uroczym widokiem — goście zaś serdecznie podjęci osobnym zamówionym pociągiem o godzinie 12. odjechali do Krakowa.

* Podwyższanie czynszów za pomieszkania we Lwowie idzie w parę z projektami ministeryalnemi podwyższania podatków od dochodu z tą atoli różnicą, że gdy minister finansów dosięgnął tylko pojedyńczego rezultatu t. j. raz jeden będzie mógł ściągnąć podwyższone podatki, gospodarze domu po dwakroć na tem zyskują, wielu z nich bowiem podwyższało czynsze jak tylko zasłyszeli o projekcie ministeryalnym, usprawiedliwiając się okropnemi ciężarami, jakiemi będą dotknięci, po dojściu do skutku tego projektu; dziś w obec okropnej klęski jaka ich już dotknęła przez przyjęcie rzeczonych projektów, podwyższają znowu ceny lokalów. — W jednym i drugim wypadku kto stracił to stracił, a pewnie nie właściciele domów. Ci panowie umieją sobie zawsze radzić, a klęska opodatkowania dosięga po największej części najuboższe klasy ludności pracującej.

* Dr. Mühlfeld. We Wiedniu zawiązał się komitet w celu postawienia pomnika dla zmarłego dr. Mühlfelda, który w odezwie swej zwraca się i do mieszkańców naszego kraju celem udziałn w zebraniu potrzebnych funduszów. Dary odpowiednie można przesełać pod adresą adwokata dr. Weichsel we Wiedniu (I. Haarhof Nr. 4).

* Pożar na Pradze. Z Warszawy piszą pod dniem 19. bm.: W dniu wczorajszym o godzinie $11\frac{1}{2}$ przed południem, z oficyny domu przy ulicy Targowej na Pradze wybuchł ogień, który podniecony silnym wiatrem, pomimo energicznych usiłowań wszystkich części straży ogniowej i działania dwóch maszyn parowych, prawie w jednej chwili ogarnął nietylko sąsiednie domy, ale i zabudowania po drugiej stronie ulicy położone. W ogóle zgorzało domów numerowanych ubezpieczonych 17, oficyn zaś w nich prócz różnych innych budynków 12, razem 29. Straty przez właścicieli domów podane są na rsr. 157.350; mieszkańcy zaś po większej części z biednej klasy ponieśli straty w zniszczonych ogniem ruchomościach i produktach, które nie były ubezpieczone, około rsr. 21.000, tak, że ogół zrządzonych tym pożarem szkód wynosi w przyblizeniu rsr. 189.450. Liczba rodzin nieszczęściem tem dotkniętych, stanowczo oznaczoną jeszcze być nie może. Namiestnik Królestwa, w piewszej zaraz chwili po pożarze przeznaczył na pierwiastkowe wsparcie biednych klęską tą dotkniętych rs. 5.000, które przez ustanowiony w tym celu komitet rozdzielane będą.

* Alchemista, czyli Sędziwój obraz Jana Matejki w ostatni dzień tegorocznej wystawy artystycznej praskiej przyszedł do Pragi. Czeskie dzienniki wyrażają swoją opinię o tym obrazie, że jest arcydziełem równie genialnym, tak pod względem kompozycyi jak i techniki, jak sejm warszawski, który Czesi mieli sobie nadesłany na tegoroczną wystawę z Gracu. Upadek Polski wystawiony w sali budynku na Zofinie, ściągał niezmierne tłumy ludu. Przykro nam wyznać, że kiedy oprócz Paryża i Wiednia Grac i Praga miała sposobność podziwiać to arcydzieło naszego mistrza, kolebka jego Kraków i Lwów zna tylko ten mistrzowski obraz z krytyk lub drzeworytniczych odbitków. Niewątpimy, że Dyrekcye tow. sztuk pięknych tak lwowska jak krakowska poczynią stosowne kroki, ażeby na przyszłorocznych swoich wystawach, a nawet w większych centrach kraju, w główniejszych miastach obraz ten mógł być wystawiony na widok publiczny. „Narodni listy“ pisząc o obrazach Matejki, dodają w końcu: „Braciom naszym Polakom serdecznie życzymy szczęścia z wielkich prac genialnego mistrza Matejki, który z artystycznych swych własnych płodów mógłby, już dziś urządzić wspaniałą wystawę.“

* Tygodnika ilustrowanego lwowskiego wyszedł nr. 25 i zawiera: Słowacy wędrowni (z ryciną). Pomnik jenerała Dwernickiego, z życiorysem jenerała p. Karola Widmana. Syn Bohdana, dramat w pięciu aktach wierszem przez Leopolda hr. Starzeńskiego. — Mogiła powstańca, wiersz p. D. — Renegat, powieść z naszych czasów p. Adolfa Nałęcza i nakoniec Wiosenne przygotowania pana Dezyderego na letnie kursa na Janowskiem (z ryciną).

---

*Kołomyja 19. czerwca 1868.*

(K) Drogi krajowe i powiatowe oddał rząd temi czasy Wydziałowi krajowemu do zarządu z wyjątkiem głównych gościńców, pozostawiając je pod własną opieką. Przejazd temi gościńcami w niektórych miejscach zmniejszył się nadzwyczaj, ponieważ prawie równolegle pozakładano koleje, które przewożą towary i podróżnych, gdy tymczasem na oddanych pod zarząd krajowy drogach, przejazd wzmaga się co raz więcej. Pomimo tego utrzymanie gościńców skarbowych kosztuje obecnie tyle pieniędzy co i przed tem gdy kolei żelaznych nie było. I tak np. na przestrzeni z Kołomyi do Śniatyna gościńcem nikt prawie nie jedzie, ponieważ ma obok zaraz kolej; otóż tę drogę żwirują co roku nowym pokładem tak iż droga podniosła się o $\frac{1}{2}$ sążnia do góry przedstawiając tym sposobem powierzchnię walca. Taka gospodarka mimowoli przypomina gazową fabrykę we Lwowie, która podług kalendarza i kontraktu oświetla miasto niezważając na istotne potrzeby. Razi to tem bardziej, iż kraj widząc po kancelaryach referaty dla oszczędności na ćwiartkowych żółtych papierach bladym atramentem pisane spostrzega, że w innym kierunku tysiące tracą się bezpotrzebnie.

## Ostatnie wiadomości.

Praga dnia 22 czerwca. Na wczorajszej uroczystości poświęcenia trzeciego mostu praskiego brakło nie kilku tylko towarzystw czeskich, jak o tem donoszą dzienniki niemieckie, ale żadne prawie z towarzystw tych nie stawiło się na oznaczone miejsce. Zgromadzenie studentów czeskich na Zofinie, na którem miano powziąść rezolucyę względem równouprawnienia języka czeskiego na wszechnicy praskiej, zostało urzędownie zakazane. Dla uczczenia pamięci czeskich męczenników z dnia 21 czerwca 1621 r. wczoraj wieczór o godzinie 9 na placu staromiejskim zebrało się do 500 studentów, którzy po krótkich przemowach poświęconych pamięci męczenników białogórskich, wykrzyknąwszy kilkakrotne „Slawa“ rozeszli się w porządku.

Peszt 21 czerwca. Dzisiaj rozpoczęły się wspólne konferencye deputacyj regnikolarnych. Spodziewają się, iż w ciągu jeszcze tego tygodnia sprawa ta pomyślnie załatwioną zostanie.

Paryż 21. ozerwca. Wczoraj odbyła się w Fontainebleau rada ministrów pod prezydencyą cesarza. Przed odjazdem do Chalons, dokąd cesarz uda się dnia 26. b. m. odbędzie się jeszcze jedna taka rada.

Dziś o godzinie 8mej rano w obecności cesarza odbyła się wielka parada wojskowa na placu ćwiczeń pod Belwederem. Milicye miejskie pod dowództwem dr. Klaudego burmistrza, znajdowały się na lewem skrzydle — kanclerz Beust przybył dzisiaj do Pragi. Wczoraj do stołu cesarskiego oprócz historycznej szlachty czeskiej zaproszeni, byli Palacki i Rieger, Z partyi młodej Czechii nikt nie był zaproszony. Szlachta czeska zdaje się pośredniczyć pomiędzy rządem a stronnictwami ludowemi czeskiemi.

Londyn 20 czerwca. Z Meksyku donoszą o nowych zaburzeniach w kilku okolicach.

Bukareszt 21. czerwca. Rząd moskiewski spłacił pierwszą ratę długu rządowi rumuńskiemu 380,000 franków w monecie srebrnej rumuńskiej. Pieniędzy te oddane ministerstwu wojny do despozycyi, Druga rata 400.000. która wciągu tego roku jeszcze jest płatną, oddana być ma ministerstwu finansów.

Mnichów 22. ezerwca. Dzisiaj rano po godzinie 8mej rozpoczął się proces hrabiego Gustawa Chorińskiego. Liczni widzowie, pomiędzy tymi sprawozdawcy rozmaitych dzienników krajowych i zagranicznych zalegają galerye. Przy odczytaniu aktu oskarzenia, gdzie mowa jest o powierzchownem wychowaniu i lekkomyślnem prowadzeniu życia panny Ebergenyi, hrabia wykrzyknął po kilkakroć, iż to jest nieprawdą, przeto prezydent wzywał go do spokoju.

Belgrad 22 czerwca. Do sądu wojennego wciągnięto jeszcze jako asesorów trzech mieszczan belgradzkich, gdyż obiegały wieści, iż sąd używa gwałtownych środków, w celu przymuszenia aresztowanych do zeznań.

## Telegramy „Dziennika Lwow.“

Wiedeń 24. czerwca. Wskutek pobytu Cesarza w Pradze rozpoczęły się rokowania między ministerstwem a Czechami, które obiecują w jednym przynajmniej kierunku pomyślne powodzenie.

Paryż 23. czerwca. Ambasadorem w Petersburgu mianowany Persigny, w Berlinie Bonnewille, w Brukseli Lagueroniere; Moustier pozostaje ministrem spraw zagranicznych.

Białogród 23. czerwca. Książe Milan Obrenowicz przybył tutaj przed kilku godzinami.

---

**Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie**
dnia 23. Czerwca 1868.

| | Płacą zł. | Płacą kr | Żądaj. zł. | Żądaj. kr |
|---|---|---|---|---|
| Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k. | 203 | — | 204 | — |
| „ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr. | 182 | 75 | 183 | 75 |
| „ „ banku hypot. gal. po 200 złr. | — | — | 71 | 50 |
| „ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a. | — | — | — | — |
| Listy zastaw. tow. kredyt. gal. wm. k. (bez kuponu) | 76 | 95 | 77 | 35 |
| „ „ „ „ „ ww. a. (bez kuponu) | 73 | 30 | 73 | 70 |
| „ „ banku hypot galic. (bez kuponu) | 87 | 50 | 88 | 25 |
| Obligi indemnizacyjne galic. | 65 | 40 | 65 | 75 |
| „ „ WX. Krakowskiego | — | — | — | — |
| „ „ Księstwa Bukowiń. | — | — | — | — |
| „ pożyczki głodowej z r. 1866 | 99 | 75 | 100 | 75 |
| „ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi | — | — | — | — |
| „ „ „ „ „ II. „ | 88 | 50 | 89 | — |
| „ „ lwowsko-czern. I. „ | 76 | 25 | 77 | — |
| „ „ „ 11. „ | — | — | — | — |
| Dukat holenderski | 5 | 48 | 5 | 52 |
| Dukat cesarski | 5 | 51 | 5 | 55 |
| Napoleond'or | 9 | 21 | 9 | 27 |
| Rubel srebrny rosyjski | 1 | 78 | 1 | 82 |
| „ papierowy rosyjski | 1 | 58 | 1 | 59 |
| Banknoty polskie za 100 zł. polskich | — | — | — | — |
| Talar pruski srebrny | — | — | — | — |
| Pruskie bilety kasowe | 1 | 70 | 1 | 71 |
| Półimperyał rosyjski | 9 | 40 | 9 | 48 |
| Srebro | 113 | 25 | 114 | 25 |

**Telegrafowany kurs wiedeński.**
Dnia 23. Czerwca.

| | złr. | kr. |
|---|---|---|
| 5% Metaliki | 57 | 55 |
| „ z procent. z maja i listopada | 58 | 50 |
| 5% Pożyczka narodowa | 63 | 40 |
| Losy pożyczki z roku 1860 | 84 | 80 |
| Akcye banku wiedeńskiego | 723 | — |
| „ „ kredytowego | 193 | 60 |
| Londyn 10 funtów szterlingów | 115 | 75 |
| Srebro | 113 | 65 |
| Dukat pojedynczy | 5 | 51 |

**Kolej żelazna**

odchodzi

Ze Lwowa do Krakowa o godzinie 5 minut 10 rano
„ „ „ „ „ „ 5 „ 20 wieczór
Ze Lwowa do Czerniowiec o godzinie 10 rano
„ „ „ „ „ „ 10 wieczór

przychodzi

Z Krakowa do Lwowa o godzinie 8 minut 40 wieczór
„ „ „ „ „ „ 8 „ 32 rano
Z Czerniowiec do Lwowa o godzinie 5 rano
„ „ „ „ „ „ 5 wieczór.

## Gospodarstwo i handel.

— Z Ukrainy donoszą: Cały maj trwała tu jasna pogoda i brak deszczu. W dzień temperatura dochodzi do 20° R. a po zachodzie słońca zniża się czasem do 10°. Posucha budzi mocne obawy co do zasiewów jarzyny. Parę razy tylko padał mały deszczyk, który ledwo pokropił kurz w mieście.

### Przyjechali do Lwowa.

Dnia 22. Czerwca.

PP. Hr. Bobrowski T. z Tarnowa, hr. Krasicki M. z Laszek murowanych hr. Mniszek A. z Przemyśla, hr. Żeleński W. z Brzeska, Olexiński M. z Sokala, Petrowicz K. z Wołostkowa, Epstein E. z Warszawy, Ginter A. z Dolnego, Hoppen A. z Zwaryczowa, Michałowski W. z Witkowic, Malczewski W. z Oczap, Pohorecki F. z Dydni, Popiel S. z Sanoka, Senkowski A. z Wojstowa, Tarnawski F. z Kolisian, Tretcr M. z Rudenki, br. Horoch Kalikst z Wrżawy, Straszkiewicz J. z Mszan dolnych, Theodoru N. z Mołdawy, hr. Karnicki W. Sztokholmu, hr. Drohojewski J. z Balic, Abrahamowicz D. z Targowicy, Łukasiewicz J. z Chocimirza, Obertyński L. z Stronibab, hr. Kaszowski A. z Warszawy, Stanek J. z Wiszenki, hr. Bukowski B. z Idebek, Meisner A. z Ubrzeża, Ozimieński A. z Krazbergu, Skrzyński K. z Kropienki, Zbrożek K. z Wierbiąża, Glixelli T. z Choderkowic, Kęszycki J. z Dzwiniaczki, Zawadzki J. z Sudkowic, Rutkowski R. z Barszczowic, Tworowski W. z Mikłaszowa.

# Obwieszczenie.

Budowa części uzupełniających warstaty w głównym dworcu c. k. uprzyw. galic kolei żelaznej Karola Ludwika we Lwowie, równie jak i szopy (ogrzewalnia) na 12 maszyn wraz z tenderami i należącego doniej budynku na rezerwoary wodne oddane będą w drodze offert.

Dotyczące projekta wraz z alegatami mogą być przejrzane począwszy od dnia dzisiejszego aż do dnia 4. Lipca r. b. w biórach podpisanej Dyrekcyi ruchu. Przejrzenie projektów wraz z alegatami musi być stwierdzone własnoręcznym podpisem PP. Oferentów.

Roboty przy warstatach obliczone są na 63.165 złr. 54 cnt., zaś przy ogrzewalni na 60.898 złr. 4 cent.

Pisemne, opieczętowane i marką 50 cnt. ostęplowane oferty winne być osobno na każdą z tych dwóch budowli sporządzone, które bióro Dyrekcyi ruchu na dniu 6. Lipca r. b. do godziny 12 przed południem przyjmować będzie.

Oferty na wymienioną budowę warstatów, winne być w wadium 3.200 złr., ogrzewalni zaś 3.000 złr. zaopatrzone, które wadium albo w gotówce, albo w papierach publicznych według kursu dziennego obliczonych lub też w asygnatach zakładów bankowych złożone być może.

Oferty muszą zawierać oświadczenie, czyli i jakie odsetki oferent przy objęciu rzeczonej budowy od sumy według przejrzanych cen jednostkowych obliczonej, opuścić zamierza.

W końcu musi oferta zawierać deklaracyę, iż przedsiębiorca w przeciągu dni czternastu od oferty się nie cofnie.

Rada zawiadowcza zastrzegając sobie prawo odrzucenia przedłożonych ofert, nie da się powodować przy wyborze przedsiębiorcy li tylko najniższą cyfrą oferty. Lwów dnia 19. Czerwca 1868. 655 2—3

**Dyrekcya ruchu c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika.**


J. Osiecki Wydawca. Odpowiedzialny redaktor: K. Groman. Czcionkami drukarni „Dzien. Lwow." Dr. H. Jasieńskiego